

Rola mechanizmu sublimacyjnego w epoce ponowoczesności

Halina Rarot

Artykuł zawiera refleksję dotyczącą klasycznej koncepcji sublimacji popędów, możliwości jej edukacji wśród młodzieży studenckiej. Następnie autorka przytacza dwie krytyczne diagnozy epoki ponowoczesnej, sformułowane przez filozofa polityki Benjamin R. Barbera i psychologa Philippa Zimbardo. Poszukuje też odpowiedzi na pytanie, jaka jest kondycja mechanizmu sublimacji libido w epoce ponowoczesności.

Słowa kluczowe: sublimacja, psychoedukacja, młodzi – dorośli, epoka ponowoczesności, etos infantylny, kultura konsumerystyczna

Epokę ponowoczesności można diagnozować na wiele różnych sposobów, lecz poniższy artykuł dotyczy problematyki higieny psychicznej człowieka w kontekście współczesnych wyzwań i zagrożeń, które są powodowane, według niektórych filozofów, psychologów czy socjologów, bardzo głębokimi przyczynami tkwiącymi w samym człowieku, czyli wyrodnieniem czy rozpraszaniem się siły mechanizmu sublimacyjnego popędów, jak też ucieczką przed ich tłumieniem. Freudowska teza o kulturotwórczej roli mechanizmu sublimacyjnego nie jest jednak dzisiaj tak jednoznaczna, by bezkrytycznie wsłuchiwać się w pesymistyczne opisy ponowoczesnej kondycji człowieka, jego zdrowia psychicznego czy możliwości twórczych, formułowane przez późnych następców autora *Kultury jako źródła cierpień*¹. Dlatego zostaną przedstawione też inne spojrzenia na klasyczną psychoanalityczną koncepcję sublimacji popędów, a co za tym idzie, zostaną ukazane odmienne źródła ludzkiej kreatywności niż preadreso-

HALINA RAROT, doktor habilitowany, profesor nadzwyczajny PL, Politechnika Lubelska. Adres do korespondencji: ul. Nadbystrzycka 38, 20–618 Lublin. E-mail: rarot@nowanet.pl

¹ Nie chodzi tu jednak o Melanie Klein, jedną z ważniejszych komentatorek sublimacji, ani o Daniela Lagache'a (1962), ani o Jeana Laplanche'a (1980), którzy też pisali o sublimacji.

wywanie energii popędowej. To spektrum stanowisk, uwzględniające również myśl feministyczną i głos „podmiotu kobiecego” w kwestii możliwości dalszego istnienia „kultury wyrzeczenia się” ukaże najlepiej – jak się wydaje – kondycję psychiczną człowieka ponowoczesności i pozwoli uniknąć jednostronnego katastrofizmu w jej diagnozowaniu. Tym samym stanowić będzie nie tylko filozoficzno-kulturową analizę zagadnienia, ale też wniesie pewien wkład w psychoedukację – edukację w zakresie higieny psychicznej człowieka. Albowiem sublimacja z punktu widzenia terapeutycznego jest postrzegana jako warunek konieczny pełnego zdrowia psychicznego. Poprzez doprowadzenie do światła świadomości dotychczas tłumionych pragnień i popędów, energia, która ukryta była wcześniej za objawami, może być teraz wykorzystana i ukierunkowana na bardziej produktywne i trafne cele².

Klasyczne ujęcie mechanizmu sublimacyjnego

Sublimacja (łac. *sublimatio* – podnoszenie, uwznioślenie) popędów, w odróżnieniu od niemal automatycznego czy ledwie świadomego ich stłumienia lub wyparcia, w literaturze psychoanalitycznej określana jest jako dojrzały mechanizm samoobronny człowieka. Jest przy tym traktowana jako zjawisko niełatwe do zrozumienia, wręcz niewiarygodne, lecz jednak rzeczywiście funkcjonujące³. To inaczej, jak pisał Zygmunt Freud w pracy *Kultura jako źródło cierpień* (1930), świadome i dobrowolne przesunięcie popędów, szczególnie popędu seksualnego, na które pozwala nasz delikatny aparat psychiczny, w dziedzinę aktywności intelektualnej czy artystycznej⁴. Należy zaznaczyć, za Carlem Gustawem Jungiem, że Freud, kiedy wprowadzał po raz pierwszy pojęcie „libido” i definiował je seksualnie, uważał jeszcze, w pracy *Trzy rozprawy z teorii seksualnej* (1905), że jest ono „rozszczepialne i w formie „dodatków libidalnych” może się udzielać innym funkcjom i dziedzinom, które jako takie nie mają nic wspólnego z seksualnością”⁵. W ujęciu z lat 20. twórca myśli psychoanalitycznej rozdzielił już splecione wcześniej w kłębek siły popędowe, oddzielił radykalnie Libido od Tanatosa i tylko temu pierwszemu przypisał znaczenie seksualne. W tym jakoby dobrowolnym i heroicznym przesunięciu libidalnego popę-

² K. Gemes, *Freud and Nietzsche on Sublimation*, „The Journal of Nietzsche Studies”, z. 38, Autumn 2009, Penn State University Press, s. 38.

³ Uważa się ją za najważniejsze pojęcie psychoanalizy, ale zarazem jest ona kwestią nie do końca rozwiązaną, o czym świadczą tego rodzaju pytania: co jest sublimowane w sublimacji, co predysponuje kogoś do sublimowania swych społecznych impulsów; czy to temperament, w którym jest większa siła hamowania nad siłą pobudzenia, itd.

⁴ Z. Freud, *Kultura jako źródło cierpień*, przeł. J. Prokopiuk, Wyd. KR, Warszawa 1994, s. 24–44.

⁵ C. G. Jung, *Symbole przemiany. Analiza preludium do schizofrenii*, przeł. R. Reszke, Wyd. KR, Warszawa 2012, s. 173.

du, które opisywał w późniejszej *Kulturze jako źródle cierpień* można zauważyć jednak pewne prawidłowości: o przekierowaniu decyduje podobieństwo obiektu zastępczego do obiektu pierwotnego oraz represywny nacisk zakazów społecznych i widmo przyszłych sankcji stosowanych przez społeczeństwa⁶. To zewnętrzne stanowisko, aspirujące do obiektywizmu i ukazujące konkretne społeczne uwarunkowania stojące za wolnym wyborem może klócić się jednak z ujęciem od wewnątrz, z subiektywnego punktu widzenia tego kogoś, kto być może rozważa taką heroiczną decyzję. Wtedy jest skłonny raczej myśleć, że poświęcenie swojego pragnienia powinno być przemyślane, winno wynikać z przekonania, że jest dobre dla wszystkich ludzi. Wyrzeczenie wynikające z konformizmu czy ugodowego charakteru wydaje mu się bowiem czymś niegodnym człowieka i niezasługującym na szacunek⁷.

Inne wyjaśnienie sublimacji to określanie jej jako odchylenia popędu płciowego dokonującego się wskutek zetknięcia się z jakąś przeszkodą zewnętrzną lub wewnętrzną, która uniemożliwia jego spełnienie. Opanowała, jak twierdził Freud, całą dziedzinę życia społecznego ludzi⁸, ponieważ swobodne zaspokajanie popędowych potrzeb nie jest możliwe do pogodzenia z cywilizowanym życiem społeczeństw. To wyrzeczenie się czy odroczenie gratyfikacji faktycznie warunkują cywilizacyjny postęp. Jak stąd wynika, „kultura to systematycznie składane ofiary z libido i jego surowo wymuszana przemiana na społecznie użyteczne czynności”⁹. Przy tym klasyk psychoanalizy uważał, że owo zastępcze, subtelne i wzniosłe zaspokojenie popędu, niewstrząsające już ludzką cielesnością, niezapewniające tej istotowej dla człowieka przyjemności genitalnej, jest dostępne raczej dla niewielu ludzi¹⁰, nadto mogą powstawać u nich, przy tym przesuwaniu libido, poważne zaburzenia osobowościowe.

Jasne i ciemne strony sublimacji Libido

Owa elitarność sublimacji Erosa była jednak kwestionowana niedługo po odkryciach Freuda w kulturze Rosji Srebrnego Wieku. Rosyjscy filozofowie podważali też Freudowski prymat potrzeb biologicznych jednostki nad potrzebami społecznymi oraz utożsamianie przez Freuda miłości z pożądaniem, czyli z biologicznym bezosobowym żywiołem (W. Sołowjow, M. Bierdiajew, P. Flo-

⁶ M. Michalik-Jeżowska, *Psychoanaliza i neopsychoanaliza*, [w:] *Filozofia współczesna*, red. L. Gawor, Z. Stachowski, Wyd. Branta, Bydgoszcz–Warszawa–Lublin 2006, s. 135.

⁷ Myśl Henryka Elzenberga. Zob. J. Galarowicz, *Powołani do odpowiedzialności. Elementarz etyczny*, Oficyna Naukowa i Literacka, Kraków 1993, s. 159.

⁸ Z. Freud, *Kultura jako źródło cierpień*, dz. cyt., s. 44.

⁹ H. Marcuse, *Eros i cywilizacja*, przeł. H. Jankowska, A. Pawelski, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza SA, Warszawa 1998, s. 21.

¹⁰ Z. Freud, *Kultura jako źródło cierpień*, dz. cyt., s. 24.

reński, I. A. Iljin, L. Karsawin i inni)¹¹. Sami natomiast rozwijali humanistyczną tradycję w rozumieniu natury miłości. Wskutek tego odradzały się w okresie rosyjskiego renesansu filozoficzno-religijnego dwie jej odrębne linie: platońska i chrześcijańsko-średniowieczna. To humanistyczne podejście sprawiało, że filozofów i teoretyków sztuki bardziej interesowało inne niż kontynuacja gatunku zastosowanie energii erotycznej (choć przecież nie pomijali biologicznego aspektu), czyli właśnie sublimacja. Nie obawiali się przy tym zaburzeń czy niebezpieczeństw przy zaprzęgnięciu Erosa do tworzenia dzieł artystycznych, do religii czy też do poszukiwania nowych wartości moralnych. Rozumieli, że na gruncie europejskiej kultury chrześcijańskiej Eros łączony jest z chrześcijańskim miłosierdziem, co sprawia, że „czasem, dla szczęścia drugiego jedno chce się usunąć”, a nagromadzona energia uczuciowości jest w ten czy inny sposób zaprzęgnięta do ducha, wartości ludzkie są wtedy odczuwane bardzo silnie i na tym emocjonalnym gruncie rodzą się heroiczne decyzje służenia im¹². Przyjmuje się wtedy postawę absolutnie antynomiczną wobec egocentrycznego pożądania, wytwarza w sobie zdolność do doskonałego wnikania w tę osobę, nawet przy ogromnej odległości przestrzennej, możliwość intuicyjnego jasnowidzenia. Owo doskonałe wczucie może przenosić się także na innych ludzi i stawać się idealnym narzędziem szeroko pojętej kreatywności, podejmowanej w różnych dziedzinach życia¹³. Historycy filozofii rosyjskiej śledzący biografie filozofów i myślicieli mogą przytaczać wiele przykładów owocności sublimacji w ich życiu, która nie powodowała bynajmniej zaburzeń w ich osobowości (zwłaszcza życie Włodzimierza Sołowjowa czy Mikołaja Bierdiajewa)¹⁴.

Obok tej jasnej strony mechanizmu sublimacji, zachęcającej do służby wysokim wartościom kulturowym, istnieje także jej ciemny aspekt, którego nie można nie zauważać przy takiej czy innej próbie jej urzeczywistnienia, czy tylko przy przekonywaniu do niej innych ludzi. Nie chodzi tu bynajmniej o powszechnie znane stwierdzenia Freuda dotyczące bolesnych subiektywnych odczuć tego, kto zdecydował się na wyrzeczenie się instynktów, i które dobitnie wyraża fraza „kultura/cywilizacja jako źródło cierpień”: „ofiary szczególnie bolesne – powiada Freud – ponosi popęd płciowy i instynkt agresji. Pęd do wolności kieruje się przeciw konkretnym formom i wymogom cywilizacji lub przeciw cywilizacji jako takiej [...]. Radości cywilizowanego żywota nabyć można tylko

¹¹ *Russkij Eros, ilifilosofijalubwi w Rossi*, red. W. P. Szestakow, Izd. Progres, Moskwa 1991, s. 6–7.

¹² A. Grzegorzcyk, *Moralitety*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1986, s. 136.

¹³ I. A. Iljin, *O lubwi*, [w:] *Put' k oczewidnosti*, Moskwa 1993, s. 156.

¹⁴ S. M. Sołowjow, *Życie i ewolucja twórcza Włodzimierza Sołowjowa*, przeł. E. Siemaszkiewicz, Wyd. W drodze, Poznań 1986, ss. 296; M. Bierdiajew, *Autobiografia filozoficzna*, przeł. M. Dwernicki, Wyd. Antyk, Kęty, 2002; L. Bierdiajew, *Zawód: zona filozofa. Dzienniki*, przeł. H. Paprocki, Wyd. Antyk Marek Derewiecki, Kęty 2002; O. Wołkogenowa, *Bierdiajew*, Izd. Mołodoja Gwardija, Moskwa 2010.

łącznie z cierpieniem, zadowolenie przybywa ręka w rękę z rozgoryczeniem, a poddanie z buntem. Cywilizacja – ów ład sztuczny odcisnięty na bezładnym z natury ludzkim sposobie bycia – jest handlem wymiennym, kompromisem wciąż kwestionowanym i na nowo negocjowanym”¹⁵.

Istnieje jeszcze inna trudność, która umknęła uwadze Freuda czy dzisiaj Zygmunta Baumana. Można ją zredukować do lakonicznej myśli wyrażonej przez aksjologa Henryka Elzenberga: świat (czyli inni ludzie) nienawidził i zawsze będzie nienawidził tego, kto dokonał wyrzeczenia¹⁶. Precyzując to zbyt szybkie uogólnienie polskiego filozofa, można powiedzieć, że przy całej różnorodności ludzkich osobowości, przy dowolnie przyjmowanych przez nie hierarchiach wartości, być może tylko ludzie o apollińsko-sokratejskiej czy apollińsko-prometejskiej skali wartości, ceniący twórczość, samorozwój i empatię, są w stanie bez złości uwierzyć w możliwość przesunięcia, przedadresowania, przekierowania popędów. Jedynie oni potrafią nie krzywdzić fałszywymi osądami, lecz rozumieć tego, kto heroicznie podjął zadanie wyrzeczenia się samego siebie i skierował swoje pierwotne, naturalne dążenie na wyższe, szlachetniejsze cele kulturowe.

Psychoedukacja Erosa z opóźnionym działaniem

Uświadamianie roli mechanizmu sublimacyjnego popędów, zwłaszcza w tej drugiej egalitarnej wersji, można dzisiaj realizować w ramach psychoedukacji wśród młodzieży licealnej czy studenckiej. Jednak od razu pojawia się poważna wątpliwość, czy jest to odpowiednia pora, nawet w pierwszych latach jej studiów, kiedy młodzi ludzie często nie posiadają jeszcze dojrzałej tożsamości (mogą być zafiksowani na którymś z wcześniejszych etapów jej kształtowania się). W takiej sytuacji wydaje się, że może to być jedynie urzeczywistnianie „psychoedukacji z opóźnionym działaniem”. Zakładać wtedy można w tym uświadamianiu z opóźnionym działaniem, że młodzi-dorośli przypomną sobie o roli sublimacji i ewentualnie urzeczywistnią ją w swym życiu, gdy znajdą się już w etapie środkowej dorosłości (między 35 a 50/53 rokiem życia), czyli wtedy, gdy różne zakazane społecznie uczucia i zachowania mogą zniszczyć pełnione przez nich role społeczne, zburzyć ich życie rodzinne. Wtedy być może ten czy inny 35-latek, zamiast zbyt łatwej decyzji o rozwodzie, powie sobie następująco (niekoniecznie angażując się od razu w elitarną twórczość czy kreatywność w tej czy innej dziedzinie): „to, co chciałbym dać tej kobiecie, daję innym osobom, które spotykam: swoim współpracownikom, kobietom, czy studentom. Jeżeli chciałem tej kobiecie dać uwagę, czułość, delikatność, wrażliwość, troskę – daję to innym kobietom. Dzięki tej kobiecie, w której się zakochałem, otworzył się

¹⁵ Z. Bauman, *Ponowoczesność jako źródło cierpienia*, Wyd. Sic!, Warszawa, s. 6–7.

¹⁶ J. Galarowicz, *Powołani do odpowiedzialności. Elementarz etyczny*, dz. cyt., s. 159.

świat mojego wnętrza, mojego serca. Coś przebiło moje serce, dlatego dzielę się tym z innymi osobami. Gdzie jest napisane, że tylko ta osoba, w której się zakochałem, musi być miejscem, które obdaruję swoim uczuciem? Być może rola tego zakochania polegała na tym, żeby się to serce w ogóle otworzyło?”¹⁷. Być może inny 40-latek dojrzałą postawę wobec swych impulsów i pragnień wyrazi w ten sposób: „zakochanie jest szczególną łaską w życiu osób duchownych, za którą trzeba Bogu dziękować; prosić, żeby ją dobrze przeżyć, żeby mieć mądrego kierownika duchowego, który pomoże właściwie przejść przez to doświadczenie. Kapłan czy siostra zakonna, która dobrze przeżyła swoje uczucie zakochania, nie uciekła w izolację albo w romans, przyjęła to jako otwarcie na miłość, na drugiego człowieka – taka osoba staje się bardziej delikatna, czuła, pozbywa się maski zimnego urzędnika”¹⁸. Jeśli z kolei zameżna 40-latka zakocha się w innym mężczyźnie, wtedy przypominając sobie możliwość sublimacji, a nie bolesnego, chorobotwórczego stłumienia popędu, przekona siebie samą do niej w ten oto sposób: „zakochałam się w moim współpracowniku, ale wybieram mojego męża, daję mu to, co chciałam dać tamtemu [...]. Chciałam tamtemu mężczyźnie dać moją czułość, uwagę, rozmowę, ale dam to mojemu mężowi. To zakochanie jeszcze bardziej otwiera mnie na wyłączną miłość, którą już wybrałam [...]. Zakochanie może też pokazać moje zaniedbania w relacji do męża ... za mało czułości i rozmów, bycia...”¹⁹. Paradoksalnie, ten powrót do własnego męża sprawi, że jej miłość do niego wzmocni się, dojrzeje, właśnie za sprawą mniejszego czy większego bólu spowodowanego tym przekierowaniem.

Wydaje się, że wiedza o tym, co czynić w sytuacji, gdy pojawią się te niepożądane społecznie namiętności i uczucia, jak miłość-pożądanie niewłaściwej osoby, czy generujące agresję zazdrość, zawiść lub gniew, może znaleźć zastosowanie także już wśród młodych-dorosłych, doświadczających takich czy innych osobistych kryzysów psychicznych. Zwłaszcza wśród tych, których cechuje znaczna obawa przed odrzuceniem przez partnera, brak komfortu związanego z odczuwaniem bliskości i intymności w relacji, niski poziom zaufania wobec partnera, niedostatek zachowań imponujących, oraz „zachowań na rzecz siebie w związku, zachowań na rzecz partnera i związku”²⁰. To znaczy wśród tych młodych, którzy mają dysfunkcyjne style przywiązania, a szczególnie u młodych kobiet, które mają skłonność do „kochania za bardzo” osoby płci przeciwnej. Jest oczywistością, że potrzebują oni także spotkań z psychoterapeutą, który poprzez „empatyczną konfrontację i ograniczone powtórne rodzicielstwo”²¹,

¹⁷ K. Grzywocz, *Uczucia niekochane*, Wydawnictwo SALWATOR, Kraków 2008, s. 49.

¹⁸ Tamże, s. 50–51.

¹⁹ Tamże, s. 45–46.

²⁰ K. Palus, *Wybrane psychologiczne uwarunkowania braku partnera życiowego w okresie wczesnej dorosłości*, Wyd. UAM, Poznań 2010, s. 11–12.

²¹ M. Bielak, *Terapia schematu*, <http://www.cogitoterapia.pl/terapia-schematu> [dostęp: 3.01.2016].

dzięki zastosowaniu szeregu technik poznawczych postara się dostarczyć im korekcyjnych doświadczeń, uzdrawiających ich wczesne dysfunkcjonalne schematy i style emocjonalnego reagowania.

Epoka ponowoczesności, etos infantylnizmu i problem sublimacji

Istnieje jednak poważna badawcza obawa, że przedstawiona wyżej wizja antyerotycznej psychoedukacji, swoistej „edukacji Erosa”, zarówno w wersji z opóźnionym działaniem, jak też, mimo wszystko, stosowanej w okresie wczesnej dorosłości, mogła być adekwatna jedynie do czasów Weberowskiego kapitalizmu, którym patronował etos etyki protestanckiej. Obecnie (a w Polsce od 1989 roku) mamy natomiast do czynienia z nowym rodzajem konsumerystycznej gospodarki rynkowej, której towarzyszy konsumerystyczna kultura, przeniknięta nowymi zwyczajami, ogólnie mówiąc za Benjaminem R. Barberem „etossem infantylnizmu” (wymuszonej dziecięcości). Konsumencki kapitalizm – jak diagnozuje epokę ponowoczesności ten socjolog i filozof polityki – zamiast dawnych protestanckich cnót: rozumnej rozwagi, obowiązkowości, odrzucania osobistej gratyfikacji, odpowiedzialności, pracy, troski o to, co publiczne, wymusza postawę dziecięcości²². Etos infantylnizmu, dziecięcość jest oczywistym zaprzeczeniem tego, co dorosłe, tego, co etyka protestancka czy katolicka surowo kształciły w ludziach. Kładzie bowiem akcent na impuls, na uczucie, na dogmatyczną pewność, na obrazy, na natychmiastową gratyfikację, na egoizm, na narcyzm, na prawo od czegoś (nad dawny obowiązek), na wieczną terażniejszość²³. Etos infantylnizmu przejawia się jeszcze w innych postaciach: w prymacie tego, co proste nad tym, co złożone (uproszczony, dualistyczny obraz świata, marginalizowanie trudnych spraw itd.); tego, co łatwe nad tym, co złożone i trudne (łatwy seks wirtualny, łatwe zakupy, łatwy rozwód, łatwe romanse bez zaangażowania, łatwe związki); tego, co szybkie nad tym, co powolne (szybkie kredyty, szybkie oceny ludzi, szybki Internet, szybkie kariery)²⁴. Owe objawy mają swoje uwarunkowania, czyli zabiegi marketingowe, u podstaw których leży chęć dotarcia do nowej konsumenckiej niszy rynkowej, którą stanowią dzieci i młodzież (jak również młodzi-dorośli) w bogatych krajach świata. Ta grupa konsumencka stała tak mocno obiecująca dla kapitalistycznego systemu gospodarczego z powodu jej podatności na nudę i przejawianie zmiennych pragnień oraz impulsywności. Wskutek tego oddziaływania dzisiejsze nastolatki, jak pisze Zygmunt Bauman w pracy *44 listy ze świata płynnej nowoczesności* (2011), „zaczynają wydawać pieniądze w znacznie młodszym wieku niż ich rówieśnicy

²² B. R. Barber, *Skonsumowani: jak rynek psuje dzieci, infantylnizuje dorosłych i potyka obywateli*, przeł. H. Jankowska, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2008, s. 131.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże.

z czasów, w których przeprowadzano pierwsze badania statystyczne dotyczące tego problemu. Przy czym owa granica nieustannie przesuwa się w dół. Jedna z organizacji społecznych [...] ogłosiła niedawno wyniki badań, z których wynika, że siedmiolatki chcą mieć nie tylko własne telefony komórkowe, ale także najmodniejsze dzwonki telefoniczne i najbardziej reklamowane elektroniczne gry [...]. Liczy się teraz moment zdobycia, a nie trwały związek. Połowę posiadanych telefonów komórkowych nastolatki gubią lub gdzieś zapodziejają, a obuwie sportowe, gdy z marzeń przewędruje na stopy, trafia do śmietnik wkrótce po zakupieniu. Rzeczy z dnia na dzień stają się modne, a następnie równie szybko wychodzą z mody”²⁵. Owa komercjalizacja dzieciństwa staje się, jak można podsumować za Nealem Lawsonem, istotnym motorem napędowym świata turbokonsumpcji. Jednak dzieci, jak zauważa ten angielski socjolog, są tylko „jednym z wielu terytoriów zajmowanych, podbijanych i kolonizowanych przez turbokonsumpcjonizm, który odnosi sukcesy na wielu frontach jednocześnie”²⁶. Albowiem coraz więcej osób dorosłych ulega temu dziecięcemu i młodzieńczemu przekonaniu, że jeśli nie nadążają za najnowszymi trendami, wtedy ich życie skazane jest na ewidentną klęskę. Dlatego młodzież i dorośli niecierpliwie kupują reklamowane przedmioty, aby pokazać innym, kim chcą być i jak chcą być przez innych spostrzegani. Nie chcą niczego rozważnie planować, lecz zbyt często wybierają kierowanie się impulsem i pragnieniem natychmiastowej gratyfikacji.

Co dzieje się z Erosem w tak diagnozowanej epoce ponowoczesności, czy można jeszcze mówić o tak czy inaczej pojętej jego sublimacji? Odpowiedź na to pytanie brzmi następująco: można o niej mówić, dość krytycznie i przynajmniej na dwa różne sposoby. W pierwszym ujęciu będzie to sublimacja rozmyta lub rozproszona²⁷, jak postrzegał jej kształt ponad dekadę wcześniej cytowany socjolog ponowoczesności Zygmunt Bauman. Taka jej kondycja wiąże się ściśle ze stanem kultury ponowoczesności, który dość często jest opisywany jako stan „kultury w kryzysie”. Doszło w niej – jak pisze Bauman w *Ponowoczesności jako źródło cierpień* (2000) – do niespójności norm, wieloznaczności ludzkiego postępowania, sprzeczności w stylach życia²⁸. Wskutek tego aksjologicznego rozproszenia „wszystko staje się dobre, nic nie jest złe, nie ma żadnych [absolutnych – H.R.] wartości, i wszyscy są zadowoleni”²⁹. Głębokimi źródłami tego, co tak bezpośrednio widoczne są: trudna, chaotyczna sytuacja gospodarcza, nieprzewidywalne wydarzenia polityczne i dysharmonia społeczna; są to zmiany o niewyobrażalnym dotąd tempie. Dotknęły one także instytucji religii jako trady-

²⁵ Z. Bauman, *44 listy ze świata płynnej nowoczesności*, przeł. T. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011, s. 69–70.

²⁶ Tamże, s. 90.

²⁷ Tenże, *Razem osobno*, przeł. T. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2003, s. 155.

²⁸ Tenże, *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Wyd. Sic!, Warszawa 2000, s. 186.

²⁹ Tamże, s. 165.

cyjnego stabilizatora struktury społecznej, wyznacznika wizji zadań życiowych i zarazem silnego źródła klasycznej sublimacji. Już przemiany w epoce nowocześnieści zaczęły rozmywać strukturę społeczną w cywilizacji Zachodu, wskutek czego „rozpłynęła się w coraz żywszych, wielokierunkowych, rozproszonych i zdecentralizowanych procesach strukturyzacji”³⁰. Ponowoczesność dopełnia jedynie te tendencje, doprowadzając tym samym do silnego rozdźwięku między religijną interpretacją świata a jego codziennym przeżywaniem.

Odzwierciedleniem tej trudnej sytuacji ekonomiczno-politycznej i aksjologicznej jest słabość woli ponowoczesnego artysty, który nie kieruje się ustalonymi już regułami, lecz dopiero ich poszukuje (a jego dzieło ma jedynie status zdarzenia), którego „awangardyzm” – zdaniem socjologa ponowoczesności – wyraża się „nie tylko w podkopywaniu zastanego i z założenia tymczasowego konsensu, ale i w podważaniu samej możliwości jakiegokolwiek powszechnego, a więc z natury swej krępującego, kanonu”³¹. Ponowoczesna sztuka osiągnęła stan zmienno-stały, stan ruchomego zastoju, a artyści zamiast dawnej, silnej energii Erosa posługują się „energiami rozproszoną”. Przypomina ona, zdaniem Z. Baumana „energię pola minowego, na jakim to tu, to ówdzie rozlegają się wybuchy”³². Zwolennikom postępu stan kultury ponowoczesnej może wydawać się wreszcie osiągniętym stanem wolności od jednej wizji życia i konsensualnego ładu społecznego; epoką wyobraźni i nieustannej kreatywności, lecz dla socjologa o orientacji konserwatywnej ów progres jest procesem dwuznacznym, kierowanym raczej przez Tanatosa niż Libido. Tanatos jest destrukcyjny i dywersyjny, dlatego ciąży ku stanowi ostatecznemu w kulturze, w którym „wszelkie dalsze zmiany będą albo niechętnie widziane, albo wręcz postawione poza prawem”³³. Jak zauważa ironicznie Z. Bauman, można dzisiaj odnieść wrażenie, że elitarna sztuka współczesna: „specjalizuje się głównie w pospiesznym montażu i równie spiesznym demontażu swoich wytworów, a w każdym razie uznaje te działania za równie ważną, wartościową i nieodzowną formę twórczości artystycznej. Jeden z cenionych amerykańskich artystów, Rauschenberg, wystawił na sprzedaż arkusze papieru, na których inny sławny amerykański artysta, de Kooning, wykonał wcześniej rysunki, które Rauschenberg pracowicie wymazał, niemalże do ostatniej kreski. Twórczy wkład Rauschenberga, za który mieli zapłacić kolekcjonerzy sztuki, stanowiły więc ślady po gumce. W ten sposób Rauschenberg podniósł destrukcję do rangi twórczości artystycznej. Jego gest miał pokazać, że sztuka proponuje dziś światu zastąpienie aktu odciskania śladów aktem ich unicestwienia”³⁴. Ten Baumanowski przykład jest dość spektakularny i

³⁰ Tamże, s. 295.

³¹ Tamże, s. 175.

³² Tamże, s. 156.

³³ Tamże, s. 172.

³⁴ Z. Bauman, *Sztuka życia*, przeł. T. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2009, s. 129.

być może efemeryczny, lecz jednocześnie uwrażliwia na inne, mniej wyraziste formy zdarzeniowości i destruktywności w sztuce ponowoczesnej. W drugim, także krytycznym ujęciu, można dzisiaj mówić o „sublimacji zwyrodniałej i kompulsywnej” (moje określenie), w odróżnieniu od dawnej, podejmowanej w sposób mniej czy bardziej wolny i twórczy. Dochodzi dzisiaj – jak opisuje z trwogą wyniki dogłębnej analizy życia dwudziestu tysięcy młodych mężczyzn, dokonywanej pod kątem ich stosunku do gier wideo i pornografii, znany psycholog Ph. Zimbardo – do fenomenu przesunięcia czy przeniesienia libido do świata wirtualnego (za sprawą udziału chłopców i młodych mężczyzn w grach komputerowych, oglądania filmów w telewizji i przeglądania stron internetowych poświęconych tematyce pornograficznej). Seks w telewizji i pornografia w Internecie osłabiają – zdaniem autora pracy *Gdzie ci mężczyźni* (2015) – strach młodych mężczyzn przed odrzuceniem przez kobietę, nie wymagają jakiegokolwiek zaangażowania a dostarczają natychmiastowej gratyfikacji³⁵. Gry komputerowe sprawiają z kolei, że młodzi mężczyźni czują się niemal panami świata, gdy uprawiają seks z wyimaginowanymi kobietami³⁶. Skoro pornografia i gry wideo są tak bezproblemowo dostępne, wybór wielu młodych mężczyzn często pada na cyfrową alternatywę, przedkładaną nad fizyczną wersję oferowaną przez rzeczywistość³⁷.

Typowy młody 21-letni chłopiec w USA – jak na podstawie badań empirycznych diagnozuje Zimbardo – „ma na koncie 10 tysięcy godzin samotnej w większości gry w gry komputerowe. Nastolatki oglądają przeciętnie 50 filmów pornograficznych miesięcznie. Zanika dla nich różnica między prawdziwym seksem a pornografią”³⁸. Psycholog przytacza w swej książce (napisanej wraz z N. S. Coulombe) jako dość reprezentatywną jeszcze inną wypowiedź jednego z badanych nastolatków: „kiedy mamy do dyspozycji natychmiastową gratyfikację w pornografii i grach wideo, inne cele, jak kobiety, aktywność fizyczna czy szkoła, po prostu stają się o wiele mniej kuszące. Młodzi mężczyźni naciskają przycisk »play« i w rezultacie nie muszą wychodzić poza ekran telewizora czy komputera, by mieć dostęp do niekończącej się rozrywki”³⁹. Jest to dla nich tylko łatwą rozrywką, lecz faktycznie dochodzi do poważnych zmian w funkcjonowaniu ich mózgow. Badania, jakie przeprowadzili psycholodzy Marnia i Gary Wilson, na które powołuje się Zimbardo, a dotyczące obrazowania mózgu pod-

³⁵ P. Zimbardo, N. S. Coulombe, *Gdzie ci mężczyźni?*, przeł. M. Guzowska, PWN, Warszawa 2015, s. 99.

³⁶ Prof. Zimbardo: internetowa pornografia i gry on-line prowadzą do upadku męskości, www.polskatimes.pl, 16.05.2015 [dostęp: 12.10.2015].

³⁷ P. Zimbardo, N. S. Coulombe, *Gdzie ci mężczyźni?*, dz. cyt., s. 143.

³⁸ Rozmowa Marka Rybarczyka z Philipem Zimbardo pt. *Gdzie ci mężczyźni?*, „Newsweek”, 12.08.2014; <http://nauka.newsweek.pl/leniwi-mezczyzni-i-zaradne-kobiety-wywiad-prof-zimbardo-newsweek-pl>, artykuły [dostęp: 12.10.2015].

³⁹ P. Zimbardo, N.S. Coulombe, *Gdzie ci mężczyźni?*, dz. cyt., s. 139.

czas oglądania pornografii internetowej dowodzą, że nowoczesna pornografia zmusza mózg do takiego rodzaju reagowania, jakby oglądający rzeczywiście uczestniczył w akcie seksualnym, a nie w czysto wizualnym doświadczeniu⁴⁰. W konsekwencji dochodzi do nieuchronnego uzależnienia się od gier komputerowych i pornografii, prowadzącego do ograniczenia poziomu rozwoju społecznego młodych mężczyzn i obniżenia pułapu ich osiągnięć intelektualnych. Według przytoczonych przez Zimbardo kolejnych badań, przeprowadzonych przez Gary'ego Wilsona, uzależnienie od pornografii rozwija się podobnie jak inne uzależnienia behawioralne, ponieważ „układ nagrody się wypala, ponieważ został przestymulowany przez układ dopaminergiczny i jego reakcje na dopaminę stały się słabsze. W tym momencie dana osoba staje się zależna od nowej pornografii, ponieważ potrzebuje coraz więcej stymulacji [...]. W końcu związane z pornografią szlaki nerwowe w mózgu stają się tak silne, że nie reaguje on już na normalne czy zwykłe bodźce, jak seks z prawdziwym człowiekiem”⁴¹. Co więcej, jak podsumowuje Zimbardo wyniki zarówno swoich badań, jak i badań G. Wilsona, po obejrzeniu takiej ogromnej ilości materiałów pornograficznych online maleje męskie libido, nawet może wygasać⁴².

Innym rodzajem współczesnej quasi-sublimacji libido, bliższym jednak dawnemu etosowi etyki protestanckiej niż konsumerystycznemu etosowi infantyliizmu jest ucieczka w pracę, ponieważ „liczy się dzisiaj tylko praca”. Jeśli nawet zawierane są małżeństwa, stają one często apatycznymi związkami rezygnującymi z regularnego życia seksualnego. W takim „radzeniu sobie” z seksualnością przodują Japończycy, zdeterminowani przymusem dobrego przygotowania się do wymagającego konsumerystycznego rynku i następnie, mimo tej elastyczności, poważnymi trudnościami w znalezieniu na nim pracy⁴³. Jest to właściwe również dla pewnej części młodych ambitnych kobiet żyjących w cywilizacji Zachodu, które wybierają za swój styl życia „bycie singlem” i często nie są zainteresowane sferą seksualną. Preferują raczej w swym życiu prywatnym troskę o psa, niż wychodzenie za mąż i wychowywanie wymagających wielu osobistych poświęceń dzieci⁴⁴.

Jak można zatem zauważyć, o czym pisał już w roku 2003 (w pracy *Razem – osobno*) Bauman, w epoce ponowoczesności zdaje się zanikać zapotrzebowanie na zaprzęgnięcie wolnej energii seksualnej w służbę kulturowych celów⁴⁵, na jej klasyczne sublimowanie. Raczej chodzi teraz o jej podsycanie, zezwalanie na to, aby „wybrała sobie dowolną dostępną formę zaspokożenia i by szerzyła się

⁴⁰ Prof. Zimbardo: *internetowa pornografia i gry on-line...*, dz. cyt.

⁴¹ P. Zimbardo, N. S. Coulombe, *Gdzie ci mężczyźni?*, dz. cyt., s. 158.

⁴² Tamże, s. 119–120.

⁴³ Tamże, s. 116.

⁴⁴ Tamże, s. 208.

⁴⁵ Z. Bauman, *Razem osobno*, dz. cyt., s. 154.

bez przeszkód⁴⁶, albo o jej radykalne unikanie, widoczne u opisywanych przez Zimbardo młodych kobiet w świecie Zachodu.

Szkodliwe następstwa zwyrodniałych form sublimacji

Rozmyta i rozproszona sublimacja libido, jak postrzega ją Bauman, nie jest pozytywnym zjawiskiem, ponieważ słabnie energia zasilająca wszelką aktywność społeczną. Co więcej, libido, jak katastroficznie diagnozuje jego kondycję polski socjolog, zdaje się już nie podlegać jakiegokolwiek presji czy przymusowi, ponieważ „żadna władza ziemiska nie wydaje się już dłużej, w czasach płynnej nowoczesności, zainteresowana wytyczaniem granicy pomiędzy „zdrowym” i „perwersyjnym” seksem⁴⁷. Także wspomniany Benjamin R. Barber jest przekonany, że w naszej konsumerystycznej kulturze ponowoczesności nie ma już miejsca na mechanizm sublimacji, który rodził wspaniałe dzieła sztuki, świętych i innych mocarzy ducha, indywidualną i grupową kreatywność czy innowacyjność. Nie ma już miejsca dla dojrzałego regulatora ludzkich zachowań, ponieważ żyjemy już w epoce kultu niedojrzałości. „Po raz pierwszy w historii – jak pisze w pracy *Skonsumowani* (2008) – społeczeństwo uznało, że jego ekonomiczne przetrwanie wymaga swego rodzaju kontrolowanej regresji, kultury promującej infantylność⁴⁸. W konsekwencji dochodzi do odrzucania katolickiego czy protestanckiego bagażu wymagań i sankcji, które Freud opisywał w *Kulturze jako źródle cierpień* (i w innych pracach) z przekonaniem o ich ahistoryczności. Z kolei Zimbardowska diagnoza ponowoczesności pokazuje, że sublimacja zostaje zachowana, lecz w dość zwyrodniałej postaci, co także może budzić poważny niepokój z powodu groźnych i wielorakich następstw zjawisk wirtualnego seksu i wirtualnej pornografii. Część z nich została już przytoczona, do innych należą natomiast: nasilenie się częstotliwości występowania przestępstw na tle seksualnym, różne zaburzenia osobowości graczy, wzrost poziomu ich agresji, przedmiotowe traktowanie wszystkich kobiet, utrata wrażliwości/empatii, rozpad dotychczasowych związków i niemożność wejścia w nowe i stałe relacje.

Krytyka idei sublimacji biologicznego Libido

Należy teraz zauważyć i podkreślić pewną trudność, która staje nam na drodze, gdy nadal zechcemy iść torem rekonstruowanego wyżej myślenia. Otóż mimo Baumanowskich czy Barberowskich obaw co do upadku zasadniczego źródła funkcjonowania kultur/cywilizacji i twórczości w różnych dziedzinach

⁴⁶ Tamże, s. 155.

⁴⁷ Tamże, s. 154.

⁴⁸ B. R. Barber, *Skonsumowani*, dz. cyt., s. 171.

życia społecznego, spowodowanego rozmywaniem się i zanikaniem nacisków oraz dążeń do klasycznie pojętej sublimacji libido, niedywersyjna, niedekonstrukcyjna ludzka kreatywność jest w dość dobrej kondycji, o czym świadczą zdobycze technologiczne końca XX i początku XXI wieku. Również teza Z. Freuda, zgodnie z którą „swobodne zaspokajanie popędowych potrzeb człowieka nie da się pogodzić z cywilizowanym społeczeństwem”⁴⁹, dlatego należy je represyjnie dławić w imię postępu, nie jest już dla wszystkich oczywista. Może to tylko świadczyć o słabości freudowskiego, biologistycznego i deterministycznego podejścia do człowieka uznającego, że jedyną jego energią jest bezosobowa energia popędowa, którą człowiek musi realizować, czy to fizycznie, czy to symbolicznie. A przecież już Carl Gustaw Jung, niepokorny następca Freuda uwolnił libido od procedury nadawania mu wyłącznie seksualnego znaczenia, albowiem wprowadził też niebiologiczne rozumienie energii psychicznej. W *Symbolach przemiany* (wyd. polskie: 2012) libido, z powodu pokory Junga spowodowanej świadomością posiadania zbyt małej wiedzy o naturze ludzkich instynktów, stało się „zamierzeniem w ogóle”, „pewną wartością energetyczną”, bliską Schopenhauerowskiej *woli*, czymś, co może przejawiać się w dowolnej dziedzinie: we władzy, w głodzie, nienawiści, seksualności, czy w religii⁵⁰. Ponadto, jak komentuje jego twórczość badacz Zbigniew Dudek, zdaniem Junga „energia psychiczna podlega nieustannej przemianie i jest kształtowana przez wyobraźnię, uczucia, myślenie, a przede wszystkim przez wzorce kulturowe i symbole. Szczególną moc energetyczną mają symbole o wartości artystycznej i religijnej. Wyrażają one moc (energię) archetypową, której pokłady leżą głęboko w psychice, w nieświadomości zbiorowej”⁵¹.

Także przedstawiciel szkoły frankfurckiej w filozofii współczesnej, Herbert Marcuse, sugerował w latach 50. XX wieku, w pracy *Eros i cywilizacja* (1955), że uznawanie zasady sublimacji popędu za wiodącą w jedyny sposób do rozwoju religii, sztuki i wszelkiej ludzkiej kreatywności, jest już nieuzasadnione w czasach współczesnych, cechujących się wysokim poziomem techniki i zaspokajania podstawowych ludzkich potrzeb. W dotychczasowym surowym ograniczaniu aktywności popędów, w ich tłumieniu czy sublimowaniu widział tylko jeden ze skutecznych sposobów umożliwiających zapewnienie niezbędego społecznego porządku, i to sposobu niekoniecznie uniwersalnego. Dlatego poszukiwał w historii kultury europejskiej wzorów dla nowoczesnej i już nierepresywnej sublimacji, która wyparłaby tę dotychczasową, nazywaną przez niego prometejską, od Prometeusza, greckiego uosobienia wysiłku, zasady wydajności

⁴⁹ H. Marcuse, *Eros i cywilizacja*, dz. cyt., s. 21.

⁵⁰ G. Jung, *Symbole przemiany*, dz. cyt., s. 178.

⁵¹ Z. W. Dudek, *Psychologia integralna Junga. Człowiek archetypowy*, Wydawnictwo ENE-TEIA, Warszawa 2006, rozdz. I: *Od psychologii głębi do psychologii integralnej*, s. 60–65.

i produktywności oraz braku wolności w ekspresji popędów⁵². Ta nierepresywna sublimacja, którą jest teraz – jego zdaniem – zasada użyteczności w tworzeniu czegoś nowego, utożsamiana (zbyt utopijnie) z postawami innych postaci z mitologii greckiej, Narcyza i Orfeusza, pozwalałaby, jak interpretuje twórczość Marcusego Ewa Majewska, na jednoczesne wytwarzanie niezbędnej ilości dóbr i pełniejsze zaspokajanie popędów, oczywiście, w granicach zachowań człowieka cywilizowanego⁵³. Dodajmy tu, wzmacniając to ujęcie, że kiedy Claude Levi-Strauss uznawał w *The Elementary Structures of Kingship* (1969) spotkanie płci za punkt wyjścia i źródło wszelkiej kultury, to myślał właśnie o fundamencie porządku społecznego i jedynie o pierwszym, pierwotnym akcie kulturowym, jakim był plemienny zakaz kazirodztwa⁵⁴.

Wiele krytyki represywnego ujęcia popędów jako źródeł kultury, sformułowanego przez Freuda, można obecnie zauważyć w niektórych formach współczesnej myśli feministycznej. Albowiem Freud, w tym feministycznym ujęciu, uczynił produktywnym, wydajnym, świadomym i zdolnym do prometejskiego poniesienia ciężarów sublimacji tylko podmiot męski. Natomiast kobieta, kobiecość, jej tendencje histeryczne stanowiły dla niego, jak pisze E. Majewska, „niejako dowód nie wprost nie tylko nieprzystosowania do życia w kulturze, ale też nie zdolności do internalizacji i realizacji zasady rzeczywistości”, niemożności bycia zasadą konstytuującą, z powodu pozostawania w żywiole tego, co cieleśne, emocjonalne i zmysłowe, w żywiole popędów⁵⁵. Diagnozie Freuda przeczą jednak współczesne kulturowe osiągnięcia wielu ambitnych twórczych kobiet, chociaż ich wchodzenie w budowany dotychczas przez mężczyzn świat społeczny i polityczny może często rzeczywiście iść w parze z reakcjami histerycznymi. Jak pisze francuska filozof Luce Irigaray, należy sformułować też nowy język w myśleniu o źródłach kultury, albowiem u jej podstaw nie leży bynajmniej „freudowski” seksualny mord na ojcu, lecz rozdarcie matki między synów i ojca, między synów⁵⁶.

Zwyrodnienie sublimacji, jakim jest wyżej opisywane przekierowanie spełnienia ludzkiego libido do alternatywnej rzeczywistości wirtualnej również nie musi oznaczać końca ludzkiej twórczości i szeroko pojętej kreatywności. Nie wszyscy przecież ludzie w jednakowym stopniu są podatni na takie czy inne uzależnienia, w tym tak groźne dla rozwoju intelektualnego i emocjonalnego uzależnienie od Internetu. Warto może zastanowić się, czy należy nadal upierać

⁵² E. Majewska, *Feminizm jako filozofia społeczna. Szkice z teorii rodziny*, Wyd. Difin, Warszawa 2009, s. 166.

⁵³ Tamże, s. 166–167.

⁵⁴ C. Levi-Strauss, *Antropologia kultury. Zagadnienia i wybór tekstów*, opr. G. Kolankiewicz [i in.], Wyd. UW, Warszawa 2005, s. 335–345.

⁵⁵ E. Majewska, *Feminizm jako filozofia społeczna. Szkice z teorii rodziny*, dz. cyt., s. 112.

⁵⁶ Tamże, s. 113, oraz L. Irigaray, *Ciało w ciało z matką*, przeł. A. Araszkiewicz, Wydawnictwo eFKa, Kraków 2000, s. 12.

się przy tym skrajnym redukcjonizmie w ujmowaniu człowieka, który sprowadza całe bogactwo ludzkiego świata psychicznego i duchowego do jednego czynnika, jakim jest przeciwstawianie się owej „wszechpotężnej” i jakoby „jedyniej rzeczywistej” energii. Bliższe doświadczeniu życiowemu i praktyce twórczej jest przecież rozpatrywanie znaczenia wszelkich egzystencjalnych „traum” dla wyklarowania się mniejszych czy większych celów, wartości i utopii. Weźmy za przykład matki czy ojców, którzy po długich latach żałobnego cierpienia stwierdzają z zaskoczeniem, że śmierć ich dziecka przemieniła ich własne życie, nadała mu bowiem nowy kierunek zachęcając do pomagania innym rodzicom w podobnej traumatycznej sytuacji: tworzenia grup wsparcia czy całych instytucji pożytku społecznego. Cierpienie samo w sobie jest bowiem, jak zauważał psycholog Viktor Frankl, pozbawione sensu, zadaniem człowieka jest „wymuszanie” go na nim, czyli tworzenie czegoś nieprzemijającego w kulturze⁵⁷. Ponadto impuls twórczy nie wynika jedynie z przekuwania cierpienia w coś pożytecznego dla innych. Może być, w terminologii lubelskiego filozofa kultury Stefana Symotiuka, „porywem pasywnym” wynikającym z samej kreatywnej kombinacji emocji czy znaczeń (najlepiej pochodzących z odległych dziedzin kultury), przejawiającym się zarówno w dążeniu twórczej jednostki, jak i w motywacji widocznej u wielkich mas ludzkich, rodzącej poważne „epokowe prądy”.

Zakończenie

Reasumując, należy podkreślić jeszcze raz fakt, że bynajmniej nie zanikły szeroko, po Jungowsku pojęte źródła ludzkiej twórczości⁵⁸, ale za to ponowoczesni socjologowie przekonują swych czytelników o fenomienie zanikania kultury opartej na poświęceniu, czyli kultury wyrzeczenia się swego egoizmu na rzecz działań dla drugiej osoby/innych ludzi. Kiedy bowiem, jak stwierdza na przykład Giles Lipovetsky, przychodzi do działania na rzecz drugiej osoby, „pierwszym i ostatecznym kryterium jego oceny jest nasze indywidualne dobro i zdrowie psychiczne”⁵⁹. Najwyraźniej – pisze w podobnym tonie w *Sztuce życia* (2009) Z. Bauman – „nie wierzymy już w to, że mamy tu, na tej ziemi, jakieś zadanie do wykonania lub misję do wypełnienia, nie wierzymy też w żadne dziedzictwo, do obrony którego czulibyśmy się zobowiązani jako prawowici

⁵⁷ A. Grün, *Dlaczego mnie to spotkało?*, przeł. K. Markiewicz, Wyd. Święty Wojciech, Poznań 2008, s. 63.

⁵⁸ Zdaję sobie sprawę, że narażam się teraz na zarzut uprawiania myślenia idealistycznego, kulturalistycznego, podkreślającego rolę osobowości i jej twórczych możliwości, na przekór, jak powiedziałby H. Marcuse, rzeczywistości, która uczyniła wszystko, by wyeliminować warunki sprzyjające osobowości i jej spełnieniu, która ze swymi instytucjami i stosunkami, opartymi na mechanizmie represji popędów, niejednokrotnie wyrządzała osobowości poważne krzywdy. Zob. H. Marcuse, *Eros i cywilizacja*, dz. cyt., s. 240.

⁵⁹ Z. Bauman, *Sztuka życia*, przeł. T. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2009, s. 78.

strażnicy”⁶⁰. Owe dramatyczne cytaty są jednak wyłącznie przejawem myślenia konserwatywnego, tradycyjnie niedostrzegającego nic pozytywnego w terażniejszości i pełnego obaw co do kształtu przyszłości, a także standardowo ignorującego „podmiot kobiecy” w kulturze. Ten, tak długo obecny jedynie w sferze prywatnej/domowej, zawsze mówił „innym głosem” i najczęściej kierował się właśnie „etyką wyrzeczenia się”, zwaną też za Carroll Gilligan „etyką troski i odpowiedzialności”. Gdy spojrzymy na epokę ponowoczesności z jego perspektywy, teza o zanikaniu kultury opartej na poświęceniu siebie przestaje być tak oczywista, uniwersalna w swym zasięgu i nowatorska w jej katastroficznym wydźwięku. Kobiecy podmiot nadal dokonuje, w mniejszym lub w większym stopniu, różnorodnych wyrzeczeń i wreszcie może być uprawomocniony do konstruowania kultury w wielu jej dziedzinach.

Bibliografia:

- Barber B.R., *Skonsumowani: jak rynek psuje dzieci, infantylizuje dorosłych i połyka obywateli*, przeł. H. Jankowska, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2008.
- Bauman Z., *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Wyd. Sic!, Warszawa 2000.
- Bauman Z., *Razem osobno*, przeł. T. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2003.
- Bauman Z., *Sztuka życia*, przeł. T. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2009.
- Bauman Z., *44 listy ze świata płynnej nowoczesności*, przeł. T. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011.
- Bielak M., *Terapia schematu*, <http://www.cogitoterapia.pl/terapia-schematu> [dostęp: 3.01.2016].
- De Mijolla-Mellor S., *Sublimation*, [w:] *International Dictionary of Psychoanalysis*, 2005; *Encyclopedia.com*, <http://www.encyclopedia.com> [dostęp: 02.05.2016].
- Dudek Z., *Psychologia integralna Junga. Człowiek archetypowy*, Wydawnictwo ENETEIA, Warszawa 2006.
- Freud Z., *Kultura jako źródło cierpień*, przeł. J. Prokopiuk, Wyd. KR, Warszawa 1994.
- Galarowicz J., *Powołani do odpowiedzialności. Elementarz etyczny*, Oficyna Naukowa i Literacka, Kraków 1993.
- Gemes K., *Freud and Nietzsche on Sublimation*, „The Journal of Nietzsche Studies”, z. 38, Autumn 2009, PennState University Press, s. 38–59.
- Grzegorzczak A., *Moralitet*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1986.
- Grün A., *Dlaczego mnie to spotkało?*, przeł. K. Markiewicz, Wyd. Święty Wojciech, Poznań 2008.
- Grzywocz K., *Uczucia niekochane*, Wydawnictwo SALWATOR, Kraków 2008.
- Irigaray L., *Ciało w ciało z matką*, tłum. A. Araszkiewicz, Wydawnictwo eFka, Kraków 2000.
- Iljin I. A., *O lubwi*, [w:] *Put' k oczewidnosti*, Moskwa 1993.
- Jung C.G., *Symbole przemiany. Analiza preludeum do schizofrenii*, przeł. R. Reszke, Wyd. KR, Warszawa 2012.

⁶⁰ Tamże, s. 79.

- Kaywin L., *Problems of Sublimation*, „Journal of the American Psychoanalytic Association” 1977, vol. 25, s. 363–370.
- Levi-Strauss C., *Antropologia kultury. Zagadnienia i wybór tekstów*, oprac. G. Kolankiewicz [i in.], Wyd. UW, Warszawa 2005.
- Loewald Hans W., *Sublimation: Inquiries into theoretical psychoanalysis*, Yale University Press, New Haven 1988.
- Majewska E., *Feminizm jako filozofia społeczna. Szkice z teorii rodziny*, Wyd. Difin, Warszawa 2009.
- Marcuse H., *Eros i cywilizacja*, przeł. H. Jankowska, A. Pawelski, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza SA, Warszawa 1998.
- Michalik-Jeżowska M., *Psychoanaliza i neopsychoanaliza*, [w:] *Filozofia współczesna*, red. L. Gawor, Z. Stachowski, Wyd. Branta, Bydgoszcz–Warszawa–Lublin 2006.
- Muller J., *Modes and Functions of Sublimation*, „Annual of Psychoanalysis” 1999, vol. 26, s. 103–125.
- Palus K., *Wybrane psychologiczne uwarunkowania braku partnera życiowego w okresie wczesnej dorosłości*, Wyd. UAM, Poznań 2010.
- Rozmowa Marka Rybarczyka z Philipem Zimbardo pt. *Gdzie ci mężczyźni?*, „Newsweek”, 12-08-2014; <http://nauka.newsweek.pl/leniwi-mezczyzni-i-zaradne-kobiety-wywiad-prof-zimbardo-newsweek-pl,artykuly> [dostęp: 12.10.2015].
- Szestakow W.P.(red.), *Russkij Eros, ilifilosofijalubwi w Rossi*, Izd. Progres, Moskwa 1991.
- Zimbardo Ph., Coulombe N.S., *Gdzie ci mężczyźni?*, przeł. M. Guzowska, PWN, Warszawa 2015.
- Prof. Zimbardo: internetowa pornografia i gry on-line prowadzą do upadku męskości*, www.polskatimes.pl [dostęp: 16.05.2015].

Summary

The Role of the Mechanism of Sublimation in the Era of Postmodernity

The article contains a reflection on the classic concept of sublimation of drives, possibility of education among student youth. Then the author cites two critical diagnosis of the postmodern era formulated by the philosopher Benjamin R. Barber and psychologist Philip Zimbardo. Is also seeking to answer the question, what is the condition of the mechanism of sublimation of libido in the postmodern era.

Keywords: sublimation, psychoeducation, young-adults, the era of post-modernity, the ethos of infantilism, consumerism culture

Summarised by Halina Rarot

Zusammenfassung

Die Rolle des Sublimationsmechanismus im Zeitalter der Postmoderne

Die Autorin des Artikels reflektiert das klassische Konzept der Sublimation der Triebe sowie die Möglichkeit ihrer Bildung bei jungen Studierenden. Anschließend werden zwei

kritische Diagnosen der postmodernen Epoche angeführt, die vom Politikwissenschaftler Benjamin R. Barber und vom Psychologen Philipp Zimbardo erstellt wurden. Die Autorin sucht nach einer Antwort auf die Frage, wie der Mechanismus der Sublimation von Libido im Zeitalter der Postmoderne funktioniert.

Schlüsselworte: Sublimation, Psychoedukation, junge Erwachsene, Zeitalter der Postmoderne, Ethos des Infantilismus, Kultur des Konsumismus

Aus dem Polnischen übersetzt von Anna Pastuszka

Information about Author:

HALINA RAROT, habilitated doctor, associate professor, Lublin University of Technology. Address for correspondence: ul. Nadbystrzycka 38, PL 20–618 Lublin. E-mail: rarot@nowanet.pl

